Rok VI. Nr. 41. Sosnowiec. Środa 11 lutego 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Sensacyjna demonstracja oskarżonych i obrońców

Adwokaci opuścili salę obrad — oskarżeni milczą.

WARSZAWA, 10. 2. (wł.) Po otwarciu posiedzenia osk. Dzięgielewski skła da oświadczenie, że z powodu nieuwzględnienia wniosków obrony, co do wyłączenia przewodniczącego, uważa, że jedynem wyjściem będzie cofnięcie pełnomocnictw obrońców.

Następnie prosi w imieniu wszystkich oskarżonych o odprowadzenie ich do więzienia.

Przewodniczący stwierdza, że oskarżony Dzięgielewski nie może zabierać głosu imieniem pozostałych współoskarżonych.

W tym momencie kolejno powstają pozostali współoskarżeni, przyłączając się do oświadczenia Dzięgielewskiego.

Z kolei zabiera głos

prokurator Kawczak,

odpierając zarzuty obrony, która imputowała mu wchodzenie w prawa przewodniczącego i podkreśla niewłaściwość głównego wniosku, oraz brak kurtuazji.

— Musiałem zabrać głos, gdyż stanowisko, zajęte przez obronę, godziło nie w przewodniczącego Neumana, ale w powagę sądu, który jest jedyną ostoją, gdyż znajdzie się i sprawiedliwość i praworządność.

Gdyby nie tragiczny wypadek śmierci b. p. adw. Korenfelda, to proces ten byłby się odbył do końca w takiej atmosferze, w jakiej był zapoczątkowany.

Obrona nie wniosła na samym początku procesu o wyłączenie przewodniczącego, w którego sprawiedliwość wątpić nie należy. Dopiero teraz z tem występuje.

Zawiadamiam obronę, że zgłoszenie odpowiedniego wniosku w sprawie incydentu piątkowego miałem polecone przez władze przełożone.

Na te słowa prokuratora odpowiada w imieniu obrony

adw. Rundo,

który odpiera zarzuty, stawiane obronie, jakoby usiłowała podważyć autorytet sądu, uważa, że zarzut ten jest niesłuszny, gdyż jeśli chodzi o ścisłość, to obrona w swoich szeregach posiada ludzi, którzy tworzyli podwaliny sądownictwa polskiego.

Adw. Berenson, przyłączył się do wniosku oskarżonych.

Przewodniczący: Wniosek oskarżonych co do cofnięcia pełnomocnictw sąd pozostawił do uznania obrony.

Adw. Berenson: Prosimy o przerwę!

Po przerwie złożone zostało świadectwo lekarskie, stwierdzające chorobę osk. Budzińskiej - Tylickiej, co do której sąd na wniosek prokuratora postanowił sprawę jej wyłączyć.

Następnie głos zabrał

adw. Jarosz,

który oświadczył, że obrona nie może wziąć udziału w dalszej rozprawie bez plenipotencyj, które zostały im cofnięte przez oskarżonych.

Wobec tego obrońcy gremjalnie opuszczają salę rozpraw.

Z kolei osk. Dzięgielewski zapowiedział, że nie będzie udzielał sądowi żadnych wyjaśnień i prosi o zwolnienie do domu tych, co nie są aresztowani, bo mogą się zachować nieodpowiednio i może zajść potrzeba osadzenia ich w areszcie.

Przew.: A więc to groźba? Ale na to są środki.

Następnie sąd przystąpił do badania świadków.

Świadków dowodowych pozostało do przesłuchania jeszcze trzech. Dalszą grupę stanowią świadkowie odwodowi, których jest kilkudziesięciu.

Na pytanie sądu, czy oskarżeni pragną zadawać pytania świadkom, oskarżeni odpowiadają — milczeniem.

Dotychczas już przesłuchano 59 świadków. Jutro przewód sądowy zostanie zamknięty, wyrok zaś spodziewany jest późnym wieczorem.

Potworny mord dokonany przez kobiety.

Straszny cios tasakiem w głowę.

ŁÓDŹ, 10. 2. Wczoraj były Brzeziny terenem potwornej zbrodni. Do mieszkania 50-letniej Józefy Lenartowej przybył 36-letni Aleksander Tworek, który pozostawał z Lenartową w stosunkach handlowych. Pomiędzy Tworkiem a Lenartową doszło do sprzeczki, która wkrótce przybrała rozmiary awantury. Dwie córki Lenartowej, 22-letnia Bronisława i 24-letnia Feliksa rzuciły sie na Tworka w chwili, gdy usiłował on uderzyć ich matkę. Lenartowa, korzystając z tego, iż Tworek został przez córki jej ubezwładniony, uderzyła Tworka tasakiem w głowę. Tworek padł trupem na miejscu. Kobiety wywlokły ciało w pole, gdzie trupa znaleziono.

Wszystkie trzy zbrodniarki aresztowano.

NOWI POSŁOWIE.

WARSZAWA, 10.2. (PAT) Na miejsce posłów z klubu bezpartyjnego, którzy złożyli mandaty, wchodzą do sejmu: na miejsce b. ministra Kwiatkowskiego wchodzi p. Chalfar z Cieszyna, na miejsce b. posła Nowaka p. Mękarski, kustosz bibljoteki uniwersytetu we Lwowie, na miejsce prof. Krzyżanowskiego p. Ziontok Jerzy, na miejsce p. Lechnickiego Zdzisława p. Kozłowski, rolnik.

Wobec zrzeczenia się mandatu przez p. Ludwika Bociańskiego (BB), wybranego w okręgu nr. 37 (Ostrów), na jego miejsce wchodzi do sejmu p. Jan Błaszczak, rolnik z Broniszowic Nowych w pow. pleszewskim.

BRIAND O FRANCUSKIEJ AKCJI KREDYTOWEJ DLA NIEMIEC.

PARYŻ, 10.2. W najbliższych dniach odbędzie się wspólne posiedzenie komisji spraw zagranicznych i finansów izby, na którem minister spraw zagranicznych Briand będzie wezwany do złożenia ponownie wyjaśnień w sprawie udziału Francji w akcji kredytowej dla Niemiec.

Wisielec w płonącym domu.

Niesamowite samobójstwo gospodarza.

GORLICE, 10. 2. (wł.) Wieś Kr... w tutejszym powiecie była widownią niezwykłego zamachu samobójczego. Oto cierpiący na rozstrój nerwowy, 63-letni gospodarz, posiadający 5 morgów ziemi, Jan Krupczak, nie mogąc podołać cierpieniom psychicznym, postanowił targnąć się na życie.

Chęć jednak popełnienia samobójstwa i straszliwa jego realizacja wskazują, że popełnił je człowiek obłąkany. Mianowicie Krupczak najpierw podpalił stajnię i stodołę, a następnie dom. Gdy budynki stały w płomieniach, a sąsiedzi przybiegli, chcąc ratować obejście, Krupczak wyrwał się z rąk sąsiadów, jednym skokiem znalazł się we wnętrzu płonącego domu i powiesił się.

Pomoc wszelka okazała się bezcelowa. Z pod gruzów spalonego domu wydobyto zwęglone zwłoki denata, a na szyi jego znaleziono sznur, jako corpus delicti straszliwego czynu.

Nie luksusowe gmachy, lecz skromne szkoły.

Budżet min. oświaty i min. skarbu w obradach sejmu.

WARSZAWA, 10. 2. (wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się od rozpatrywania budżetu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który referował poseł Z. Stroński (BB.). Referent przedstawił stan szkolnictwa i etatów nauczycielskich. Opozycja w dyskusji przypuściła szturm z powodu rzekomego uprawiania polityki w szkołach i poruszyła oczywiście sprawę Brześcia.

Zarzuty opozycji odpierał minister Czerwiński, nadmieniając, że szkoła jest przygotowaniem do życia, a tem samem nie można jej oddzielić od życia. Następnie przedstawił plan akcji rozwoju szkolnictwa powszechnego.

W ciągu najbliższych dziesięciu lat postanowiono powołać nowych 40.000 etatowych nauczycieli. Kwestja sal szkolnych będzie rozwiązana w następujący sposób: jedną czwartą sal szkolnych uda się wynająć, w jednej czwartej istniejących będą się odbywać lekcje na dwie zmiany, jedną czwartą przerzucono na samorządy, a resztę się wybuduje. Nie będzie się budowało luksusowych gmachów, lecz szkoły tańsze. Po zakończeniu dyskusji nad tym resortem wpłynął nagły wniosek opozycji w sprawie zmiany ustawy o sądownictwie powszechnem, a mianowicie obsadzania przewodnictw w kompletach sądowych.

Wniosek został odrzucony większością głosów. Następnie rozpatrywany był budżet min. skarbu. Dłuższe przemówienie wygłosił minister Matuszewski, omawiając sprawę obciążeń podatkowych. Minister zaznaczył, że ludność jest obciążona nietyle podatkami skarbowemi, ile samorządowemi. Należy sprawę podatków samorządowych rozpatrzyć i tym właśnie zajmie się rząd. Równowaga budżetu będzie utrzymana, bo jeśli część wpływów zawiedzie, to skarb państwa ma odpowiednie rezerwy.

Na zakończenie minister Matuszewski zwrócił się z apelem do zjednoczenia wszystkich sił, celem przetrzymania kryzysu obecnego.

W dyskusji zabierali głos poseł Hołyński i inni.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu odbędzie się głosowanie nad poszczególnemi preliminarzami budżetowemi.

PLOTKI O ZMIANACH W GABINECIE.

WARSZAWA, 10.2. (wł.) Od paru dni krążą pogłoski lansowane przez opozycję, a których fabrykacja odbyła się w jednej z agencji prasowych na użytek prywatny, że jakoby szereg ministrów miało ustąpić w najbliższym czasie, najpóźniej zaś po powrocie marsz. Piłsudskiego do Polski.

Źródła miarodajne zapewniają, iż plotki te nie mają najmniejszych realnych podstaw, nic bowiem nie nastąpiło takiego, coby mogło spowodować brak zaufania prezydenta Rzeczypospolitej do któregokolwiek z ministrów.

Przewidywane są drobne przesunięcia na stanowiskach administracji państwa oraz, być może, pewne niezasadnicze zmiany w ministerjum skarbu.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI.

LONDYN, 10.2. (wł.) Dziś został podpisany układ między przemysłowcami, a związkami zawodowemi górników w południowej Walji. Układ będzie obowiązywał w ciągu trzech lat. W ten sposób zakończony został strajk, trwający kilka tygodni.

ZBRODNICZE PLANY BURZYCIELI ŚWIATA.

PARYŻ, 10.2. Dziennik emigracji rosyjskiej „Wozrożdienje" przynosi wiadomość, iż państwowa mennica dla fabrykacji fałszywych pieniędzy państw obcych w Moskwie wzmogła w ostatnich czasach znacznie swą działalność.

W mennicy tej wybijane są fałszywe banknoty dolarowe, markowe oraz złotowe.

Wzmożona produkcja falsyfikatów pozostaje w ścisłym związku z nową akcją dumpingową, jaką w najbliższym czasie przedsięwziąć mają Sowiety na europejskich rynkach walutowych.

Przez masowe puszczenie w obieg falsyfikatów Sowiety zamierzają wprowadzić chaos w systemie monetarnym świata.

ARESZTOWANIE 15 KOBIET W STAMBULE.

PARYŻ, 10.2. Według doniesień ze Stambułu, władze tureckie wpadły na trop nowego sprzysiężenia rewolucyjnego, wymierzonego przeciwko modernizacyjnej akcji Kemala Paszy.

W Stambule aresztowano wczoraj 31 osób, w tem 15 kobiet. Kilkanaście kobiet aresztowano również w Brussie.

FATALNY KROK ROBOTNICY.
Runęła w przepaść szybu windy.

ŁÓDŹ, 10.2. W fabryce Karola Turnera przy ul. Juljusza 37 w Łodzi robotnica Marjanna Konradczykówna, wezwana z hali maszyn do biura, postanowiła dla pośpiechu zjechać windą z czwartego piętra.

Przy wejściu do szybu windy spotkała koleżankę, która ją na chwilę zatrzymała. Żegnając się z koleżanką, Konradczykówna machinalnie otworzyła drzwi i nie patrząc w stronę szybu, zrobiła krok w stronę windy.

Noga natrafiła na próżnię i dziewczyna runęła z 4-go piętra na parter, ponosząc śmierć na miejscu.

ŻOŁNIERZ POSTRZELONY W NOGĘ.
Zamach na wartownika w Rybniku.

KATOWICE, 10. 2. Onegdaj o północy przed budynkiem komendy I baonu 75 pp. w Rybniku postrzelony został przez niewykrytego dotychczas sprawcę wartownik Józef Honik, szeregowy 75 pp. Kula z broni krótkiej zraniła Honika w prawą nogę powyżej kolana.

Komenda garnizonu zawiadomiła o wypadku policję, która wszczęła natychmiast dochodzenie.

22 LOTERJA KLASOWA.
I dzień — IV klasa.

WARSZAWA, 10. 2.
Zł. 100000 nr. 73313.
Zł. 50000 nr. 166144.
Zł. 20000 nr. 19276.
Zł. 3000 nr. 3363.
Zł. 1000 n-ry 42531 61640 98076
Zł. 700 n-ry 39064 67719 88058 109668 167167 192931 205465.
Zł. 500 n-ry 4209 11762 19661 31958 36658 883 83678 84673 160850 189820 209942.
Zł. 400 n-ry 12224 17045 19111 22562 24831 25032 414 31629 36071 46126 55488 85999 92054 101152 101890 102267 111744 116193 117410 147596 180727 185827 192033 194584 196600 206209.
Zł. 300 n-ry 2777 3250 9078 9778 11312 12327 15630 21923 24970 25875 26243 384 777 29711 30640 31503 33751 36867 47746 49544 50661 58469 59527 824 61665 62379 604 66352 722 68113 70492 75130 340 383 76154 936 77863 81055 199 84373 90476 99112 294 106810 967 107904 109252 987 116772 118450 120639 121754 125689 127946 128809 129699 131538 135586 138464 139272 511 141825 142068 145217 646 919 147093 148974 150519 151129 329 881 154496 156038 162643 792 968 995 163453 165139 167616 700 168703 860 935 176860 177727 178005 026 180181 184609 185345 923 187100 190233 382 192723 882 194098 119 203362 207096.

KOLEJ NA KONSTYTUCJĘ.

Sejm obecny, w przeciwstawieniu do poprzednich: rozdartych na szereg słabych klubów i z tej przyczyny niezdecydowanych, nieruchawych, gubiących się w ślepych odruchach i bezpłodnych ekscytacjach izb poselskich — zasługuje sobie w szybkiem tempie zaszczytną rangę sejmu pracy. Składają się na to szlachetna ambicja zapisania się w historji naszego parlamentaryzmu czynami, ożywiająca dominujący w izbie klub bloku bezpartyjnego oraz wybitny talent kierowniczy, okazany na fotelu prezydjalnym przez Kazimierza Świtalskiego, nadającego żywe tętno pracom sejmu.

Wszystko można zarzucić toczącej się przy ul. Wiejskiej debacie budżetowej tylko nie ospałość. Chociaż i z pod tego „wszystkiego" należałoby wyjąć poziom dyskusji, wprawdzie tu i owdzie przyprawiany mocno solą demagogji przez mówców opozycyjnych, lecz w sumie utrzymywany — zwłaszcza przez ministra Matuszewskiego, generalnego referenta Miedzińskiego i referentów resortowych—na wyżynach szczerej, objektywnej troski o interes kraju i powagę parlamentarnej trybuny.

Byłoby napewno niezmiernie trudno znaleźć bardziej jaskrawy przykład ofiarności w służbie państwu i dobrych obyczajów w dziedzinie stosunku rządu do parlamentu, jak dostarczony przez premjera Sławka, stającego o godz. 4 rano po dwunastogodzinnem wysłuchiwaniu toczącej się dyskusji — na trybunie, by uzasadnić atakowane przez opozycję punkty polityki rządu i odpowiedzieć izbie na interpelacje a krajowi na błąkające się w opinji publicznej nieporozumienia.

Dziś, gdy dyskusja budżetowa jest jeszcze w kulminacyjnym punkcie, blok bezpartyjny stawia na porządku dziennym główne zadanie tego sejmu — zmianę konstytucji. Znany projekt bloku, wniesiony został do laski marszałkowskiej z dodatkiem nader istotnego pod względem treści uzasadnienia, stwierdzającego na wstępie, iż klub uważa za swój obowiązek wypełnić zalecenie orędzia głowy państwa, wystosowanego na otwarcie sejmu, a „wskazującego na konieczność naprawy ustroju państwa, jako na jedno z naczelnych zadań izb ustawodawczych".

Aktualizując to zadanie blok składa swój projekt nowej ustawy konstytucyjnej, podkreślając, iż nie pragnie w ten sposób ograniczać pola dla dyskusji i zbiorowej pracy izb. Zamiarem jego jest tylko „przyczynić się do przyspieszenia prac nad zmianą konstytucji". Wychodzi on przytem ze słusznego stanowiska, iż należy zaniechać systemu operowana poprawkami do ustawy obowiązującej, a to celem podkreślenia, „że przedmiotem rozważań i uchwał sejmu ma być całokształt zagadnień, związanych z ustrojem państwa".

Złe w samej istocie konstrukcyjnej dzieło, nie da się naprawić przez pokrywanie błędów ornamentami, czy nawet lokalne próby wyprostowywania krzywizn. Rezultatem takiego wysiłku musi być zawsze dzieło połowiczne, pozbawione jednolitej myśli i szlachetności formy.

Idee kierownicze projektu bloku nakreślił wielki budowniczy Rzeczypospolitej, marszałek Piłsudski. Nie stanowią one w danej chwili żadnego novum dla opinji publicznej. Szereg poświęconych im przez marszałka wywiadów prasowych uczynił je własnością publiczną, zarówno co do treści, jak i argumentacji, której oczywiście projekt ustawy, złożony przez blok nie zawiera.

Krótkie uzasadnienie tej ustawy ogranicza się tylko do wyliczenia trzech punktów wyjściowych dla jej konstrukcji: 1) wadliwości konstytucji obowiązującej „niezapewniającej państwu trwałych podstaw sprawnego ustroju"; 2) konieczności racjonalnego rozwiązania zagadnienia „zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy ustawodawczej"; 3) potrzeby rozszerzenia zakresu istotnej władzy głowy państwa, celem „zapewnienia państwu trwałej i silnej władzy wykonawczej, zdolnej do twórczej pracy".

Opinja publiczna niewątpliwie z satysfakcją przyjmie wiadomość, iż dokuczliwe i pilne zagadnienie konstytucyjne wchodzi — z inicjatywy bloku bezpartyjnego — w fazę realizacji, że bliżamy się wreszcie ku głównej przystani stabilizacji naszego życia publicznego a zwłaszcza państwowego, jaką jest architektura ustroju politycznego.

Nowa potęga.

Na marginesie mistrzostw hokejowych w Krynicy i pod adresem tych — zresztą — nielicznych, którym przesadą wydawała się energja, zużyta z racji tych zawodów sportowych przez państwo, jego organy, przez prasę i radjo, należałoby poczynić kilka uwag.

Sport i wychowanie fizyczne, w pojęciu młodego pokolenia będące już czemś nierozerwalnie zrośniętem z życiem, w pojęciu pokolenia starszego jest pewnego rodzaju intruzem, zasługującym na nieufność. Dziwi i razi tych ludzi, których młodość upłynęła niegdyś pod znakiem zainteresowań intelektualnych, obszerne miejsce, zarezerwowane dziś dla spraw fizycznego wychowania. Dziwi ich wrzawa, podnosząca się z okazji wydarzeń w gruncie rzeczy błahych. Niepokoją ich wydatki, związane z patronatem państwa nad wychowaniem fizycznem. Jeszcze przed kilku dniami padła w sejmie w czasie dyskusji budżetowej cierpka uwaga, że w dobie tak bardzo krytycznej asygnuje się fundusze na urządzanie boisk sportowych i zakupno sprzętu.

Są wreszcie i tacy, których niepokoi możliwość przerostu zagadnień fizycznych nad intelektualnemi, możliwość obniżenia się poziomu umysłowego skutkiem zbytniego przesunięcia punktu ciężkości z książki na — bieżnie i skocznie. Ci ostatni niejednokrotnie mają słuszność; wszelki pęd żywiołowy — a sport w Polsce przechodzi przez taki burzliwy okres — łatwo narusza konieczną, idealną harmonję spraw ducha i ciała, zanim przez próby i doświadczenia osiągnie stan równowagi.

Ale jest to zagadnienie specjalne, mało wspólnego mające z właściwem zjawiskiem, ze sportem, który jednym potężnym szturmem zdobył sobie prawa obywatelskie w szkole i poza szkołą, w eugenice i nawet w polityce.

Tak w polityce, gdzie jest jednym z walnych instrumentów propagandy narodowej i zbliżenia międzynarodowego.

Może to jest rzeczą przykrą, że mniej dziś znaczy wielkie dzieło nauki i kultury, aniżeli wynik jakichś kulminacyjnych zawodów sportowych. Tamto interesuje specjalistów i nieliczne, najświatlejsze warstwy społeczeństwa, te — sięgają w masy. Abstrakcyjne wartości takich dwóch epizodów oczywiście są nierówne, ale nierówne także są bezpośrednie skutki. I na to nikt nie poradzi, że skutki sportowych wypadków są — przy swej krótkotrwałości — tak olbrzymie. Że docierają tam, gdzie nic innego nie dotrze i że często skromna cyfra jakiegoś spotkania na lodzie lub zielonej arenie więcej przyczynia się do propagandy państwowej, niż wydawnictwa, nabite wymownemi kolumnami statystyk.

Jeśli w opinji światowej z szacunkiem wymawia się słowo „Finlandja", to nie przez wielkość i czyny tego państewka, lecz dlatego, że wydało Nurmiego i innych podobnych mu tytanów woli i sprawności cielesnej. Jeśli mówi się o szwedach i norwegach, mając na myśli tę piękną, zharmonizowaną, zdrową rasę północy, to twórcami takiej opinji są sportowcy skandynawscy, budzący zachwyt i podziw na dalekich boiskach i torach narciarskich. Jeśli o dziejach polskich za granicami naszemi panują często tak mętne i skąpe poglądy, jeśli nawet o roku 1920 wielu nie wie i nie słyszało, to o sukcesach naszych drużyn konnych, o rekordach, a chociażby o naszych dolach i niedolach w Krynicy wiedzą miljony i dziesiątki miljonów. Interesują się tem i często z tej strony tworzą sobie zdanie o znaczeniu i wartości obcego narodu. Zdanie takie będzie z pewnością jednostronne, ale musimy się pogodzić z tem, że może to być zdanie jedyne.

Dlatego w mistrzostwa światowe w Krynicy włożono z naszej strony tyle wysiłku. Dlatego na trybunach zasiedli przedstawiciele rządu i dyplomacji. Wynik tych spotkań jest oczywiście zerem wobec takich zagadnień praktycznych, jak np. walka z kryzysem gospodarczym, ale równocześnie cyfrą nieskończenie wysoką w tej międzynarodowej algebrze, jaką w ostatnich dziesiątkach lat stał się sport.

Stał się siłą i prosty rozum uczy, by ją ująć, pokierować i wykorzystać.

Przemówienie papieża przez radjo
transmitowane będzie przez wszystkie stacje w Polsce.

Wielkiem świętem nietylko dla radjofonji światowej ale i dla całego świata chrześćjańskiego będzie bliska już chwila, w której po raz pierwszy na falach eteru da się słyszeć słowo Namiestnika Chrystusowego, papieża Piusa XI, który ze stolicy Piotrowej wygłosi mowę urbi et orbi przed mikrofonem.

W czwartek dnia 12 lutego r. b. od godz. 17 do 18 Polskie Radjo transmitować będzie bezpośrednio z radjostacji watykańskiej uroczystą akademję ku czci Ojcaa św., zorganizowaną z okazji dziewiątej rocznicy Jego koronacji. Akademja ta, uświetniona przemówieniem Ojca św., transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie krajowe i przez radjostacje całej Europy.

Zakaz przyjmowania nowych urzędników do służby państwowej.

Ze względu na konieczność ograniczeniu do minimum rozmiaru wydatków osobowych w administracji państwowej, urzędy państwowe nie mają obecnie prawa przyjmowania nowych urzędników na miejsca opróżnione przez ustąpienie czy przeniesienie w stan spoczynku względnie śmierć funkcjonarjuszów państwowych. Obowiązki po tych urzędnikach wykonywać musi jeden urzędnik przy pomocy zespołu urzędników, którzy w urzędzie są zatrudnieni. Przyjęcie nowego kandydata do służby państwowej uzależnione jest bezwarunkowo od zgody prezydjum rady min.

O jednolitą ordynację podatkową.

Sądy skarbowe jako instancja odwoławcza.

Dla wyczerpującego ustosunkowania się do projektu jednolitej ordynacji podatkowej, związek izb przemysłowo-handlowych w listopadzie r. ub poruczył opracowanie szczegółowych dezyderatów pięciu izbom przemysłowo - handlowym.

Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie objęła kwestję ogólno-proceduralne, między innemi właściwość władz, izba w Łodzi całokształt kwestji postępowania wymiarowego pierwszej instancji, izba w Katowicach postępowanie odwoławcze, izba w Lublinie postępowanie egzekucyjne, izba w Warszawie przepisy karne.

Izby te odbyły po opracowaniu swych działów konferencję porozumiewawczą w Lublinie w której wziął udział również delegat izby sosnowieckiej, a w dniach 6 — 9 bm. obradowała w Warszawie międzyizbowa komisja dla spraw ordynacji podatkowej, przy współudziale reprezentantów wszystkich izb.

Komisja uchwaliła zaprojektować zjazdowi związku izb przemysłowo - handlowych utworzenie zamiast komisji odwoławczej, sądów skarbowych, jako instancyj odwoławczych, złożonych z przedstawicieli czynnika sędziowskiego urzędniczego i podatników, wprowadzić szereg szczegółowych przepisów dotyczących wymiarów podatkowych, dla firm, prowadzących prawidłową księgowość, zapewnić dowodowi z ksiąg handlowych należycie uprzywilejowaną pozycję. uregulować prawę lustracji, rewizji ksiąg handlowych, rozszerzyć przepisy odnośnie instytucji rzeczoznawców, zaprzysiężonych księgowych, dodatkowych wymiarów i przedawnień, roszczeń skarbowych i zmienić przepisy egzekucyjne.

W sprawie komisyj szacunkowych ustalił się pogląd, że należało by komisje szacunkowe utrzymać z tem, że samorząd gospodarczy lub zawodowy musi mieć zapewniony większy wpływ na ich obsadę personalną.

Na froncie walki z drożyzną w Zagłębiu.

O zaopatrzenie powiatu będzińskiego w produkty rolnicze z miechowskiego.

W starostwie w Będzinie odbyły się pod przewodnictwem dyr. Bugajskiego, międzypowiatowe narady spożywców z producentami na temat bezpośredniego zaopatrywania Zagłębia Dąbrowskiego w produkty rolnicze ziemi Miechowskiej.

W naradach wzięli również udział starostowie będziński Boxa miechowski Pohoski, którzy zabierając głos w dyskusji przedstawili troski swych powiatów w sprawie zbytu i podaży. Pozatem reprezentowane były sfery producentów pow. miechowskiego i współdzielni pow. będzińskiego oraz koła finansowe. Zebrani uchwalili stworzyć płaszczyznę współpracy opartą na współdzielczości, mającą na celu w miarę możności zaopatrzyć konsumenta Zagłębia Dąbrowskiego bezpośrednio produktami rolniczemi ziemi miechowskiej. Powzięto szereg uchwał, w sprawie organizacji zaś tej współpracy wybrano ściślejszą komisję.

Akcja wspomniana zmierzać będzie przy pomocy celowej organizacji do potanienia artykułów pierwszej potrzeby dla pracowników okręgu przemysłowego.

Co słychać z pretensjami magistratu m. Sosnowca do firmy Ulen et Co.?

Częstochowa zrzekła się swych pretensyi, otrzymując wzamian 25 tys dolarów.

Niemal wszystkie miasta, w których roboty inwestycyjne przeprowadzała osławiona, amerykańska firma Ulen et Co przystąpiły już do likwidacji swych pretensyj, wynikłych na tle niedbałego wykonania robót przez firmę Ulen

Z pośród tych miast stosunkowo największe pretensje ma Sosnowiec. Straty swe magistrat m. Sosnowca obliczył na kilkaset tysięcy złotych. Prowadzone dotychczas pertraktacje pomiędzy przedstawicielami firmy Ulen et Co., a magistratem m. Sosnowca nie dały rezultatu i ostatecznie zlikwidowanie rozrachunków zostało odłożone.

Obecnie, jak się dowiadujemy, rada przyboczna przy kierowniku tymczasowym zarządu miasta w Częstochowie, po wysłuchaniu wyjaśnień komisarza Bratkowskiego, wypowiedziała się za ostateczną likwidacją długotrwałego sporu z amerykańskiem towarzystwem Ulen, na zasadach ustalonych na konferencji międzyministerjalnej, która odbyła się przed kilku dniami w ministerjum spraw wewnętrznych.

Za ostateczne zrzeczenie się pretensji do towarzystwa Ulen, z powodu uchybień w wykonaniu umowy wodociągowo-kanalizacyjnej, tytułem ryczałtowego odszkodowania, otrzymała Częstochowa 25 000 dolarów.

Czas najwyższy by magistrat m. Sosnowca pomyślał również o ostatecznem zlikwidowaniu zatargu z firmą Ulen et Co.

Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej w Sosnowcu.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego urządza w Sosnowcu konferencję w sprawie oświaty pozaszkolnej, która odbędzie się w dniu 14 lutego w gmachu publicznej szkoły powszechnej nr. 4 im. Ksawerego Prausa w Sosnowcu, ul. prezydenta Mościckiego.

Początek konferencji o godzinie 9.20 rano, udział biorą przedstawiciele ośmiu powiatów.

Konferencji przewodniczyć będzie kurator okręgu krakowskiego, program konferencji jest następujący: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie, pp. inspektorów szkolnych. 3) dyskusja i wyjaśnienia; (od godz. 13 do 15 przerwa — wspólny obiad w cukierni warszawskiej), 4) referat: Najważniejsze zadania i potrzeby w zakresie oświaty pozaszkolnej, wygłosi instruktor oświatowy sejmiku będzińskiego p. Chmielewski. podobne referaty i uwagi wygłoszą przedstawiciele wszystkich powiatów, 5) korreferat, inspektor szkolny w Sosnowcu p. Luchowiec, 6) dyskusja, 7) zamknięcie konferencji.

Krwawa bójka weselna w Czeladzi.

Dwuch rannych odwieziono do szpitala.

W ubiegłą sobotę. przy ul. Focha w mieszkaniu Marka Babli odbywała się uczta weselna przy dźwiękach muzyki. To też obok domu zgromadziło się kilkanaście osób, które przyglądały się tańczącym parom. Było gwarno i wesoło.

W pewnym momencie z tego samego domu wyszło dwóch mężczyzn, niejaki Jan Jaros i Ziarnik Stefan mieszkańcy Milowic, których jacyś osobnicy zaczepili.

Po krótkiej wymianie ostrych słów, przyszło do zciętej bójki. Wywołało to zamieszanie i popłoch. Adwersacze w walce używali noży śrub na kijach i majchrów szewskich.

Po skończonej bijatyce odwieziono do szpitala Jana Jagosa z ciężką raną i Stef. Ziarnika lżej rannego.

Policja w toku dochodzenia stwierdziła, że w bójce brali udział: Bolesław Stefański. Józef Piątek, Edward Kwinta, Władysław Kocot, Wacław Mijalny i Zygmunt Koziak, wszyscy mieszkańcy Piasków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 11 Sroda	Dziś: Honoraty Jutro: Obj. NMP. w Lurd Wschód słońca: 7.00 Zachód słońca: 16.40

RADIO

WARSZAWA.

Środa, 11 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Radjokronika. 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Tańce w wyk. ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.45. Węgierski wieczór narodowy. 20.00. Tr. z Bukaresztu. 21.05. Słuchowisko „Mysz kościelna“. 21.50. Recital pieśni węgierskch. 22.20. Feljeton p. t. Wrażenia genewskie. 22.45. Kom. meteor., polic., sport. 22.55. Tr. fragmentu filmu dźwięk. Monte Carlo. 23.20. Muzyka tan. z danc. „Oaza“.

KATOWICE.

Środa, 11 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Intermezzo muzyczne. 15.50. Radjokronika z Warszawy. 16.15. Tr. z Warsz. Program dla dzieci 16.45. Koncert z płyt gramof. 1715. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Gospodyni śląska. 19.30. Kom. sportowe. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.45. Pogadanka muz. z Warsz. 20.00. Koncert nar. z Budapesztu. 21.05. Słuchowisko z Warsz. 21.50. Recital pieśni węgierskich z Warszawy. 22.20. Feljeton z Warsz. 22.45. Kom. meteor. z Warsz. program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Jeszcze trzy przedstawienia po cenach do połowy zniżonych t. j od 1.80 do 50 groszy.

Dziś w środę — „Kobieta, wino i dancing“, znakomita komedja Stefana Kiedrzyńskiego.

Czwartek — „Beczki złota“, farsa w 3 aktach Evansa i Valentina.

Piątek — „Pan Topaz“ — komedja w 4 aktach M. Pangola z dyr. Tańskiem w roli tytułowej.

W próbach wesoła i beztroska farsa „Moja panna Mama“.

Początek przedstawień o godz. 8.15. Bilety wcześniej nabywać można w składzie WP. Czechowskiego.

Ogólna.

(o) **Obniżenie opłat hipotecznych w projekcie ustawy o hipotekach.** Ministerjum reform rolnych przygotowuje obecnie szereg projektów ustaw, dotyczących przebudowy ustroju rolnego. Między innemi ministerjum opracowało już i wkrótce wniesie do sejmu projekt ustawy o regulacji hipotek. Według projektu przyszła ustawa nietylko ureguluje przepisy o hipotekach na terenie całego kraju, lecz również spowoduje potanienie opłat hipotecznych, tak, aby ubmożliwione było korzystanie z zapisów hipotecznych w jak najszerszym zakresie.

(o) **Budynki, nabyte przez obce państwa, nie będą podlegać ustawie o ochronie lokatorów.** Wśród opracowanych obecnie projektów różnych ustaw znajduje się również nowy projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów, zwalniający od działania tej ustawy te budynki, które nabyte zostały przed 1 kwietnia 1924 r. przez obce państwa i które przeznaczone były na pomieszczenie przedstawicielstw tych państw, akredytowanych w Polsce.

Wspomniany projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów, uzgodniony pomiędzy zainteresowanemi ministerjami, został już wniesiony do rady ministrów i w najbliższym czasie wniesiony zostanie do sejmu, celem uchwalenia.

(o) **Ważne dla uczących się stenografji.** Zespół towarzystw stenograficznych syst. Polińskiego na województwo śląskie, pragnąc kształcącej się młodzieży umożliwić i uprzystępnić praktyczne ćwiczenia w stenografji skłonny jest do odstąpienia pewnej ilości „Czytanek stenograficznych“ wyjątkowo po cenie 10 groszy, przyczem nadmienia się, że „Czytanki“ uznane zostały przez wydział oświecenia publicznego za godną polecenia lekturę stenograficzną. Szkoły, uczące stenografji systemu Gabelsbergera — Polińskiego, proszone są o zgłaszanie swego zapotrzebowania pod adresem: Administracja „Czytanek stenograficznych“— Ruda Śląska, ul. Bytomska 6.

Z Kielc.

(k) **Zarząd stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych w Kielcach,** zawiadamia, że w dniu 15 b. m., o godz. 10 rano w sali p. Kosterskiego — Plac Marszałka Piłsudskiego nr. 6 (Rynek), odbędzie się ogólne zebranie stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, sprawozdanie z działalności zarządu, wybór nowego zarządu, sprawa bezrobocia i wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw zarząd liczy na punktualne przybycie zainteresowanych członków.

(k) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** Marja Wdowczykówna, lat 20. pracownica związku spółdzielni w Kielcach, zam. przy ul. Młynarskiej nr. 32, usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się ługiem. Desperatkę w stanie. nie budzącym obaw o życie, przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyna usiłowanego samobójstwa — niesłuszne posądzenie jej o kradzież mydła w spółdzielni.

(k) **Pożar.** W stodole, należącej do Marcina Leszcza. we wsi Rębielice — Szlacheckie, powiatu częstochowskiego, powstał pożar. Spaliła się stodoła, obora, dom mieszkalny. zboże i słoma. Straty wynoszą 3600 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie zarządu L. M. i Rz.** Dziś odbędzie się zebranie pełnego zarządu, ligi morskiej i rz., na którem będą omawiane i uchwalane bardzo ważne sprawy.

Zebranie odbędzie się w lokalu ligi o godz. 8 wiecz.

(s) **Ukarani.** Spisano doniesienia na Bronisława Koniecznego, zam. przy ulicy Warszawskiej nr. 14 w Sosnowcu, za pobieranie nadmiernych cen za schab, na Katarzynę Góralską, zam. przy ulicy Wiejskiej nr. 11. za pobieranie nadmiernych cen za zapałki i na Eugenję Warmusińska. zam. przy ulicy Nowopogońskiej nr. 23. za pobieranie nadmiernych cen za bułki.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **Czyje mięso?** Do portjerni t-wa sosnowieckiego, przy ulicy 3 maja nr. 26 w Sosnowcu, zgłosił się nieznany osobnik i prosił o zezwolenie mu na pozostawienie worka, w którym znajduje się 3 szynki surowe, kawałek cielęciny i słoniny wagi około 25 klg. oświadczając, że za 2 godziny zgłosi się kobieta której należy wydać worek z mięsem.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że mięso pochodzi z kradzieży zostało ono zabrane do komisarjatu. W razie zgłoszenia się prawego właściciela mięsa zostanie ono mu wydane.

(s) **Sprawa p. Bielnika.** Onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, odbyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi związku zawodowych rob. przem. włókienniczego Janowi Bielnikowi, skazanemu przez sąd grodzki w Zawierciu za obrazę komisarza sosnowieckiej kasy chorych p. Wąsowicza na dwa tygodnie aresztu.

P. Bielnik w wygłoszonym na wiecu w Zawierciu referacie zarzucił komisarzowi Wąsowiczowi wadliwą i szkodliwą gospodarkę w czasie jego urzędowania.

Sąd okręgowy wyrok sądu grodzkiego w części dotyczącej kary uchylił, skazując p. Bielnika na 100 zł. grzywny, z zamianą w razie nie zapłacenia na 14 dni aresztu.

(s) **Patefon i kurze jaja.** Do mieszkania p. Tobjasza Bauma (Sosnowiec, 1 maja 1), zakradli się złodzieje.

Po powrocie do domu p. Tobjasz stwierdził brak patefonu, wartości kilkuset zł. i większej ilości kurzych jajek.

Złoczyńców ujęto. Są nimi: Stanisław Wierzchowski, lat 23 i sąsiad jego Stanisław Szmelcer (Sosnowiec, Pańska 29).

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Wierzchowskiego na 13 miesięcy więzienia, Szmelcera na trzy.

P. Tobjasz ze łzami w oczach odebrał cenny instrument. Jajka, — niestety,— przepadły.

(z) **Samobójstwo.** Wczoraj, o godzinie 10 rano, Władysława Maj, lat 27, mężatka, zam. przy ulicy Grabowej nr. 8, w mieszkaniu własnem popełniła samobójstwo przez poderżnięcie sobie żył u lewej ręki. Powód samobójstwa narazie nieznany.

Samolot pasażerski wylądował z powodu mgły pod Myszkowem.

Mieszkańcy Myszkowa i bliskiego Mijaczowa srodze byli zdziwieni, kiedy zobaczyli onegdaj o godz. 10 rano wielki samolot pasażerski, opadający nagle na pola mijaczowskie, obok budującego się szpitala powiatowego.

Okazało się, że samolot zmuszony był do lądowania wskutek gęstej mgły. Płatowiec wylądował lekko i sprawnie, nie odnosząc szwanku.

O godz. 2 popołudniu, pilot i trzej pasażerowie odlecieli w dalszą drogę.

Akwizytor „Polminu“ Merin skazany na rok więzienia

Sprawa nadużyć sosnowieckiego oddziału fabryki olejów mineralnych „Polmin“, która była — jak donosiliśmy — przedmiotem dwudniowej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, wśród miejscowego społeczeństwa.

Wczoraj przed zapowiedzianem ogłoszeniem wyroku sala rozpraw zapełniła się po brzegi.

O godzinie 13-ej przewodniczący odczytał wyrok, mocą którego były akwizytor „Polminu“, Izrael Wolf Merin skazany został na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Merin pozostaje na wolnej stopie za kaucją do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Poświęcenie elektrowni miejskiej w Chmielniku.

W niedzielę, dn. 8 b. m., w Chmielniku odbyła się uroczystość poświęcenia elektrowni miejskiej.

W uroczystości wzięli udział p. wojewoda kielecki Paciorkowski, starosta stopnicki Plenkiewicz wraz z małżonką, burmistrz Chmielnika— Zieliński oraz przedstawiciele władz samorządowych, prasy i zaproszeni goście.

Przecięcia wstęgi dokonał p. woj. *Paciorkowski*, powitalne przemówienie wygłosił burmistrz Chmielnika *Zieliński*, poczem przed gmachem elektrowni odbyła się zbiorowa fotografja. Aktu poświęcenia elektrowni dokonał i wygłosił okolicznościowe przemówienie ks. kanonik *Bittner*.

Następnie p. woj. Paciorkowski wygłosił treściwe przemówienie, podnosząc zasługi obecnego burmistrza Zielińskiego i obywateli Chmielnika, którzy przez wybudowanie w ciężkich warunkach gospodarczych elektrowni miejskiej, przyłożyli jedną cegiełkę do odbudowy państwa polskiego.

W końcu swego przemówienia p. wojewoda zwrócił się do burmistrza Zielińskiego, by nadal dbał o rozwój tak pożytecznej placówki.

Po przemówieniach, w sali maszynowej, odbyła się wspólna fotografja.

Uroczystość zakończono skromnem przyjęciem, które odbyło się w lokalu strzelca.

Podczas przyjęcia wygłoszono kilkanaście przemówień i wzniesiono szereg toastów na cześć prez. Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego, woj. Paciorkowskiego, starosty Plenkiewicza i jego małżonki, burm. Zielińskiego, prasy i zaproszonych gości.

Na pamiątkę poświęcenia elektrowni, rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu, uchwaliła wmurować nazewnątrz elektrowni pamiątkową tablicę.

Rozwój nowopoświęconej elektrowni zależny jest w dużej mierze od poparcia miejscowego społeczeństwa, które we własnym interesie powinno korzystać z dobrodziejstw światła elektrycznego. W miarę wzrostu komsumcji energji elektrycznej, elektrownia będzie mogła rozszerzać swą działalność i wprowadzać coraz lepsze urządzenia, ku wygodzie i zadowoleniu swych klijentów.

Z Będzina.

(b) **Deski, woda sodowa i żelazo.** W prawdziwe zdumienie wprawił będzińską policję znany im zresztą, Bolesław Kmieciński (Będzin, Modrzejowska 72). Takim obfitym połowem dawno się nikt nie poszczycił. Do sprawy o kradzież „dołączono“: 29 sztuk desek, 20 butelek wody sodowej i żelazną surówkę, wagi... 850 kg.

Wczoraj recydywista stanął przed sądem. Za każdą z kradzieży dostał rok więzienia z pozbawieniem praw.

Oczywiście siedzi.

(b) **Kradzież futra u Rozenbluma.** Z przedpokoju mieszkania Rozenbluma, ul. Małachowskiego 11, złodziej skradł futro, wartości 3.000 zł. Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawcy kradzieży.

(b) **Repertuar kin.** Kino teatr „Nowości“: — film dźwiękowy „Melodje serc“. Kino teatr „Capitol“: — „Tragedja napiętnowanych“.

Z Czeladzi.

(c) **Zabawa harcerska w Czeladzi.** D. 14 bm., w sali klubu na Saturnie odbędzie się ostatnia zabawa karnawałowa, zorganizowana przez 5 zagłębiowską drużynę harcerską w Saturnie.

W czasie zabawy przygrywać będzie w powiększonym komplecie orkiestra kino - teatru „Czary“. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Początek zabawy o godz. 9.30 wieczorem. Wejście za zaproszeniami.

(c) **Dziecko pod autem.** Nie posiadający prawa jazdy, Wacław Bielat, zamieszkały na Piaskach, w ubiegłą niedzielę najechał autem na kobietę wiozącą w wózku dziecko.

Auto uderzyło w wózek, z którego dziecko wypadło i dostało się pod podwozie, na szczęście jednak nie doznało cięższych obrażeń.

Niefortunnemu kierowcy spisano protokół.

(c) **Kino dla dzieci.** Dziś o godz. 6.30 wieczorem w szkole powszechnej, przy ul. Będzińskiej wyświetlane będą obrazy dla dzieci szkolnych: Zaczarowana wyspa; spadek Cytryńskiego i Karol krawcem. Wejście 15 groszy.

(c) **Repertuar kin.** Kino teatr „Czary“: film p. t. „Syn Szeika“ z Rudolfem Valentino.

Z Dąbrowy.

(d) **Osobiste.** Lekarz miejski, dr. A. Niepielski wyjechał na dłuższy urlop zdrowotny. Zastępstwo powierzono dr. Kruszewskiemu.

(d) **Co robi miłość...** Walerja Mikrowska, Legjonów 22, posprzeczawszy się z narzeczonym wyszła na klatkę schodową i wypiła buteleczkę esencji octowej.

Po przepłukaniu żołądka desperatkę w stanie nie zagrażającym życiu pozostawiono na kuracji w domu.

(d) **Repertuar kin.** Kino teatr „Miraż“: — „Walc miłości“. Kino teatr „Kometa“: — **„Ryp i Raht, jako strzelcy“.**

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

73

Uciekała od pracującego Hazla i, wyszedłszy na wzórze, gdzie było przygotowane łuczywo na hasło, wypatrywała żaglu, albo dymu parowca. Chwilami była uosobieniem łagodności, to znowu niesłychanie wrażliwa, kapryśna, zaledwo mogąca zapanować nad sobą. Przerażony tem Hazel przypuszczał, że musi być chora, ale Helena przeczyła temu stanowczo, a po chwili oczy jej zachodziły łzami. W samej rzeczy było to do najwyższego stopnia posunięte rozdrażnienie nerwowe.

Hazel przystąpił wreszcie do ostatecznego wykończenia robót około domku Heleny.

Tego wieczora był w doskonałym humorze, bo poprzedniego dnia znalazł pomiędzy urwiskami skał źródło żywiczne, pełne zgęszczonego i ciemnego płynu. Był on podobny do świeżo ugotowanej smoły. Powrócił niebawem w to samo miejsce z garnkiem i napełnił go masą żywiczną. Gdy zaczął się dalej rozglądać, zauważył łańcuch skalistych wybrzeży, pokrytych, jak się zdawało białym śniegiem Przyjrzawszy się temu bliżej poznał, że to, co na pierwszy rzut oka wziął za śnieg było guanem leżącem tu zapewne od kilku stuleci. Zaniósł więc coprędzej garnek ze smołą do domu i rozgrzanym płynem smarował rogoże przeznaczone na dach.

Helena patrzyła na to z ironicznym uśmiechem, ale Hazel uzbrajał się w cierpliwość w przekonaniu, że skoro pozna praktyczne korzyści tej pracy, potrafi i ona cenić dary szczodrobliwej przyrody. Starał się zwrócić jej uwagę na to, ale Helena wstrząsnęła tylko główką.

Hazel uważał, że to prawdziwy cud i podziwiał opatrzność Boską, unosił się nd materjałem, z którego mógł sporządzić dach wytrwały na słoty.

Helena jednak nie widziała nic podziwienia godnego w tej brudnej i lepkiej masie, wzruszyła ramionami i westchnęła głęboko.

Zabolało to gorliwego pracownika i nie ukrywał swego niezadowolenia. Helena zdradziła się wreszcie z tem, co odaawna leżało jej na sercu.

— Panie Hazel — rzekła zamiary nasze i życzenia są całkiem sprzeczne. Pan, zdaje się masz ochotę pozostać na tej wyspie, ja zaś mam ochotę opuścić ją jaknajprędzej.

Hazlowi wypadła robota z rąk, tak był zmieszany, bo atak ten był dość nagłym, choć przygotowanym oddawna. Nie umiał odpowiedzieć, ale Helena, widząc pytanie jego w spojrzeniu dodała:

— Pn urządza się tutaj jakby na stałe i nie ukrywa swego zadowolenia. Pan widocznie czuje się szczęśliwym w tem okropnem więzieniu?

— Czemużby nie? — odparł Hazel. — Niema tutaj zdrajców, niema zbójców, zabijających duszę i ciało. Zwierzęta są moimi przyjaciółmi, a jedyna istota ludzka, na którą patrzę, czyni mię lepszym, pozwalając mi patrzeć na siebie.

— Panie Hazel jestem w tej chwili w usposobieniu, nie mającem nic wspólnego z romantyzmem. Przeciwnie. Prszę więc mówić ze mną tak, jak przystoi zacnemu mężczyźnie. Powiedziałam, że pan jest zadowolony, jakby się panu Bóg wie jakie szczęście uśmiechało i że pan... jednem słowem.. proszę mi odpowiedzieć na moje pytanie: czemu pan nigdy nie podpalił stosu łuczywa, którego płomienie miały być znakiem dla przepływających statków, że na tej wyspie są ludzie?

— Doprawdy ja sam nie wiem — odparł Hazel pokornie. — Byłem ciągle zajęty.

— Tak, był pan zajęty, ale czem? Czy usiłował pan wyswobodzić nas z tego strasznego położenia, czy starał się pan pogodzić mię z moim losem? Deszcz pański, to tylko straszydło na dzieci. Deszczu niema i nigdy go tu nie będzie. Pan zapracowuje się i poco? Ażeby otoczyć mię wygodami? Więc panu się zdaje, że ja tu będę mogła żyć dłużej, jeżeli mi panwybuduje chatkę? Sądzi pan zatem, że jestem bezduszną istotą, której wystarcza schronienie, ciepło i pokarm? Rano, gdy się budzę czuję, że krew bije mi do twarzy, oblewa mię rumieniec całkiem naturalnego wstydu, przestrachu... — Potem odwróciwszy się od niego, mówiła z rozpaczą: O! ojcze mój, drogi ojcze, pocóż puszczałam się w tę drgę bez ciebie? — Poczem znów zwróciła się do Hazla. —Chce pan więc więzić mię na tej wyspie, Bóg wie jak długo? Jeżeli pan nie pomoże mi wydostać się stąd, i jeżeli rodzina moja nie postara się odszukać mię, to odejdę do ojczyzny innej, odejdę bez ich i pańskiej pomocy. Skoczę z którejkolwiek skały w morze, skąd znajdę drogę do nieba, kiedy już nie mogę znaleźć drogi, którąby mię prowadziła w objęcia ukochanych!

d. c. n.

Wykrycie zuchwałej szajki złodziei

grasującej na terenie Zawiercia od 1929 roku.

Okradziony na 40 tys. zł. „odkupił" towar za 4 tys. zł.

Od połowy 1929 r. na terenie Zawiercia i okolic grasowała nieuchwytna dotychczas szajka niebezpiecznych włamywaczy, dokonywując licznych i w większości poważnych kradzieży i włamań.

W krótkim czasie po ujawnieniu pierwszych włamań, dzięki staraniom przodownika służby śledczej w Zawierciu, Jana Balarego stwierdzono, że włamań tych dokonywała dobrze zorganizowana i zakonspirowana banda, z hersztem Adamem Pilarczykiem na czele, którego jednak dzięki jego licznym cichym spólnikom i sprzymierzeńcom ująć niemożna było.

Rozuchwalona „powodzeniem" banda pomyślała sobie co raz śmielej tak, że do listopada ub. r. dokonała ona 21 kradzieży z włamaniem na ogólną sumę przeszło 60.000 zł.

Po dokonaniu ostatniego włamania do składu manufaktury Efrojma Windmana (w październiku ub. roku), gdzie skradziono towarów za sumę 40.000 zł., banda przycichła, tem więcej jednak zaczęły pracować władze bezpieczeństwa. Ostatnio schwytano herszta bandy Pilarczyka i jego wspólników Piotra Pardelę, Stan. Brzozowskiego, Łukasza Szotowskiego i Romana Nowaka. Dalsze dochodzenie ujawniły spólników — paserów w osobach: Kazimierza Kowalskiego, Marcina Bartyzela, Ruchli Windmanowej, Dawida Windmana i SzymonaHutnika (wszyscy z Zawiercia). Wymienieni, prócz dwóch ostatnich, którzy zdążyli zbiec, zostali osadzeni w areszcie.

Znamiennym jest fakt, że okradziony Efroim Windman, najpoważniejszy kupiec manufaktury w Zawierciu, już w dwa tygodnie po dokonaniu u niego kradzieży, zdołał ze złodziejami nawiązać kontakt i nie wydając ich władzom bezpieczeństwa, skradziony u niego towar „odkupił" za 4.000 zł.

Sensacyjne aresztowanie posła białoruskiego Taraszkiewicza w zaplombowanym wagonie.

Pod silną eskortą przywieziony do Warszawy.

Poseł białorusiński na sejm, Taraszkiewicz, jeden ze współwinnych w głośnym przed kilku laty procesie „Hromady", ułaskawiony na mocy amnestji zamieszkał w Gdańsku.

Wedle pewnych wiadomości, poseł T. miał udać się w jakiejś specjalnej „misji" do Moskwy.

W piątek ub. tygodnia, Taraszkiewicz wyruszył z Gdańska w kierunku Tczewa, pociągiem „express" do Rygi, w zaplombowanym wagonie.

Na stacji Tczew pociąg ten ma czteronimutowy postój. W tym czasie komisarz policji, pełniący na miejscu służbę, dokonał kontroli, sprawdzając dokumenty pasażerów.

Poseł Taraszkiewicz, którego oficer policji poznał, symulował, iż jest czechosłowakiem. Rozmowę prowadził w języku niemieckim.

Mimo takiego oświadczenia, komisarz policji żądał okazania właściwych dokumentów i prosił tajemniczego pasażera o udanie się na posterunek policji.

T. nie sprzeciwiał się. Przy rewizji osobistej, ujawniono przy nim plik dokumentów, z których treści wynika, iż poseł Taraszkiewicz został wezwany do Moskwy przez komintern w osobie Raka Michałowskiego, celem zorganizowania na Białorusi partyzanckich band dywersyjnych.

Pod silną eskortą odprowadzono posła T. do Warszawy. Śledztwo jest w toku. Spodziewane są liczne rewizje i aresztowania.

Zatrzymanie posła T. wywołało żywe poruszenie wśród działaczy komunistycznych.

W zamku samobójców

— straszy...

Serce matki nie znalazło spokoju nawet po śmierci.

Na północy Estonji stoi stary zamek Marby. Niegdyś należał do możnych panów Bellen.

Dzisiaj w wysokich komnatach mieszkają z łaski rządu estońskiego ubodzy staruszkowie. Jest ich dwudziestu.

Spokojne było życie tych staruszków w zamku panów Bellen.

Aż nagle...

Dwu pensjonarzy, którzy zajmowali pokój narożny, zbuntowało się. Nie będą tam sypiali bo

w komnacie tej straszy...

Gdy nadchodzi noc, przez pokój biegną kobiece kroki, szeleści jedwab sukni, a w kominku jakiś żałosny głos woła: „Boże, Boże miłosierny!"

Nie było rady. Wezwano zduna, który rozebrał kominek, ale nic w nim nie znalazł; oderwano deski podłogi, zaglądano w różne kąty — nic....

Panowie Bellen byli

rodziną samobójców.

Ostatni dziedzice zamku Marby, czterej bracia, jeden piękniejszy i lekkomyślniejszy, niż drugi, odbierali sobie życie kolejno, właśnie w owym narożnym pokoju zamkowym.

Dwu uczyniło to z powodu kobiet, trzeci miał długi karciane, a najmłodszy, Pontus, pełen wdzięku i uroku chłopiec, strzelił sobie w łeb poprostu dlatego, że znudziło mu się co rano rozpoczynać dzień od golenia.

W opustoszałym zamku zostały trzy siostry samobójców, stare panny: Adina, Nikolina i Kamilla. Opłakiwały braci, pielęgnowały kwiatki i nie przyjmowały nikogo.

Aż pewnego dnia przed zamek zajechała

staroświecka karoca, a z niej wysiadła zawoalowana dama.

Była to staruszka. Powiedziała, iż nazywa się hrabina Einsiedel i prosi o kilkugodzinną gościnę, zanim w pobliskiej kuźni nie naprawią jej pojazdu.

Panny Bellen zaprosiły podróżną serdecznie. Siedziały przy kominku; nagle nieznajoma spostrzegła portret młodego Pontusa, wybuchnęła płaczem i spytała:

— Kto to jest ten młodzieniec? Przypomina mi mego syna, który zginął przed laty.

Syn jej

zaciągnął się do armji napoleońskiej.

Długo nie miała o nim żadnej wiadomości, a podczas kampanji 1812 r. przyszła po klęsce nad Berezyną krótka notatka: „Zaginiony".

Było to przed 25 laty. Od tej chwili nieszczęsna matka nie zaznała ani godziny spokoju. W staroświeckiej karocy przemierzała wszystkie pola bitew napoleońskich w obłąkanej nadziei, że natrafi na ślad syna.

— Pokażcie mi pokój waszego brata, prosiła.

— Może tu znalazłabym spokój, którego napróżno szukam od lat 25 — szepnęła — pozwólcie mi zostać kilka dni.

Hrabina została.

Dni przemieniły się w tygodnie, miesiące i lata.

Niekiedy, w jasne księżycowe noce hrabinę ogarniał nagle dawny niepokój. Zrywała się z łóżka, kazała zaprzęgać, chciała jechać.

Ale zostawała. 30 lat przeżyła na zamku Marby. Umarła tam jako 90-letnia staruszka.

Serce matki znalazło, wreszcie spokój.

Ale staruszkowie, opowiadający sobie teraz w długie wieczory zimowe tę straszną historję, twierdzą, że nawet po śmierci nieszczęsnej matki serce jej spokoju nie znalazło...

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie sejmiku zawierckiego** odbędzie się jutro o godz. 10 rano, w sali posiedzeń sejmiku. Na porządku obrad znajduje się 9 punktów.

(z) **Brak słoniny.** Od czasu ostatniego obniżenia cen, trudno w sklepach rzeźniczych dokupić się słoniny, którą p. rzeźnicy wydzielają w skąpych porcjach po ćwierć kg. i to o ile nabywca kupuje jednocześnie wędliny.

O kupnie np. pół kg. słoniny bez wędlin nie ma wogóle mowy. Czynione przez p. rzeźników utrudnienia, mają być protestem przeciwko obniżeniu cen, należy więc sprawy te uporządkować.

(z) **Posiedzenie komitetu powiatowego P. W. i W. F.** odbędzie się dzisiaj, o godz. 7 wiecz., w lokalu starostwa. Na posiedzeniu tem omawiane będą prace p. w. i w. f., w b. roku, oraz preliminarz budżetowy.

(z) **Zawody marszowe Zawiercie — Krzywopłoty.** W związku z nadchodzącą uroczystością imienin marszałka Piłsudskiego, powstały niedawno związek b. ochotników armji polskiej ofiarował puhar dla zwycięskiej druzyny na szlaku Zawiercie — Krzywopłoty. Puhar ten w najbliższym czasie będzie wystawiony na widok publiczny.

Z Olkusza.

(ol) **Zebranie związku podof. rez. w Olkuszu.** Odbyło się walne zebranie związku podoficerów rezerwy w Olkuszu, przy udziale 3 delegatów okręgowego zw. podof. rez. Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebranie zagaił prezes Kotowicz, obradom przewodniczył St. Chodorowski. Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności starego zarządu, delegat Cop wygłosił krótkie i treściwe przemówienie, poruszając żywotne sprawy organizacji, raz zachęcając zebranych do wydatnej współpracy na terenie związku. Następnie p. Chodorowski zwrócił się z gorącym apelem do zebranych celem dalszego kontynuowania rozpoczętej pracy i do solidarnego łączenia się pod sztandarem naczelnego wodza narodu marszałka Piłsudskiego.

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. J. Barankiewicz—prezes, St. Chodorowski—wiceprezes, W. Wojaczek—sekretarz, A. Günter—skarbnik i zastępcy: J. Gawlikowski, M. Mroczkowski i J. Łoboda.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Brygadę" i Rotę".

(ol) **Uruchomienie nowej fabryki celulozy.** Z końcem b. m. zapowiedziane jest uruchomienie nowowybudowanej fabryki celulozy w Kluczach pow. olkuskiego.

(ol) **Walka z bezrobociem.** Podczas wypłacania pensyj urzędnicy fabryki „Olkusz" urządzili zbiórkę datków pieniężnych na fundusz dla bezrobotnych. Zebrano 260.38 zł., które odesłane zostały do komitetu walki z bezrobociem.

Podczas zabawy nauczycieli w Olkuszu zebrano sumę 75.82 zł., która przeznaczona została na ten sam cel.

(ol) **Dochód z zabawy policyjnej.** Po ostatecznem obliczeniu czysty zysk z zabawy policyjnej w Olkuszu wynosi 806 zł. 03 gr. Komitet zabawy przeznaczył 50 zł. na fundusz bezrobocia, pozostała zaś suma przeznaczona została na świetlicę i bibljotekę policyjną.

(ol) **Zapłata za gościnność.** W roku ubiegłym w październiku przybył do zagrody Stanisława Kijasa w Kiełkowicach, gm. Ogrodzieniec, jakiś nieznajomy osobnik prosząc o przenocowanie go. Gościnny Kijas nie odmówił noclegu i źle na tem wyszedł, gdyż nieznajomy zniknął bez śladu wraz z kufrem, 300 zł., rewolwerem i rowerem. Po długich poszukiwaniach niewdzięczny złodziej został schwytany w Pińczowie.

(ol) Nagły zgon. Onegdaj zmarł nagle na ulicy w Trzyciążu, 62-letni Grzegorz Półtorak, gospodarz tamtejszy. Zgon spowodowany został atakiem sercowym.

Expres karnawałowy.

WĘDRÓWKA PO BALACH W KIELCACH.

Z odbytych zabaw karnawałowych w Kielcach, należy wyróżnić bal kostjumowy oficerów rezerwy, na którym rozdano nagrody za najpiękniejsze kostjumy.

Pierwszą nagrodę otrzymała dr. Gustkowa, za kostjum ważki wodnej, 2-gą kpt. Kisielewska za kostjum rycerza rzymskiego, 3-cią kpt. Klemensowa, za kostjum markizy.

Goście w miłej atmosferze towarzyskiej, przy dźwiękach świetnego zespołu muzycznego, bawili się ochoczo do białego rana. Panie w maseczkach i ozdobnych kostjumach intrygowały panów z całą zawziętością.

Nad ranem nastąpiło zdemaskowanie i... w wielu wypadkach rozczarowanie.

Świetnie bawiono się także na dorocznym balu urzędników, okręgowego urzędu ziemskiego w Kielcach, który odbył się w salonach klubu urzędników państwowych.

Staraniem związku pracowników przemysłu gastronomiczno — hotelowego w Kielcach, w sali stow. rzemieślników chrześćjan, przy ul. Orłej nr. 4, odbywała się zabawa taneczna z kotyljonem. Bawiono się w miłym nastroju hucznie i wesoło.

Zabawa „Rodziny policyjnej", odbywała się w sali kina „Palace". Przy doborowej orkiestrze salonowej, bawiono się wesoło do białego rana.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10. 2.

Warszawa — Dol. 8.91 1/4
Nowy - Jork 8.915
Londyn 43.38 3/4
Paryż 35.00
Wiedeń 125.36
Praga 26.40 i pół
Belgja 124.60
Szwajcarja 172.40
Oslo 238.90
Berlin 212.20
Dol. War. pr. obrt. 8.91 i pół
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 98.00 — 97.00 — 97.50
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 10. 2.

Bank Polski 151.00
Bank Zachodni 70.00
Bank Spółek Zarobk. 65.00
Węgiel 34.00
Modrzejów 9.00
Ostrowieckie 46.00
Strachowice 12.25

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 10. 2.

Żyto 16.75

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

CIĘŻKIE CZASY.

— Niech wielmożny pan wesprze podupadłego malarza...

— Jako, malarza? przecie wczoraj mówiłeś, że jesteś podupadłym muzykantem?

— Prawda, wielmożny panie, ale tera takie ciężkie czasy, że przy jednej profesji trudno się utrzymać...

Kto zamordował?

Tajemnica ciemnego pokoju.

Nowojorskie towarzystwo w nieustannej pogoni za sensacjami wymyśliło nową grę towarzyską, która szybko zdobyła sobie wszystkich, stając się najmodniejszą.

Gra nazywa się

Zbrodnia.

Polega ona na tem, że do kapelusza wrzuca się tyle kartek, ile jest w pokoju osób. Wszystkie kartki są puste, tylko jedna nosi napis: „Zbrodnia". Natychmiast po wyciągnięciu kartek, w pokoju gaśnie światło.

Ten, kto wyciągnął „zbrodnię", musi w ciemności rzucić się na jednego z obecnych i ścisnąć go (oczywiście, nieszkodliwie) za gardło.

Wówczas zapalają światło i jeden z gości

w roli detektywa

musi zbadać na podstawie pytań, kto był „mordercą".

Zasada jest przytem taka, że wszyscy, z wyjątkiem mordercy, muszą mówić prawdę. W ten sposób powstaje mnóstwo ciekawych i nowych sytuacyj, godnych uwiecznienia w powieści kryminalnej. W związku z nową grą powieści te, których popyt ostatnio jakgdyby osłabł, nanowo zyskują na popularności.

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości ICKA - MENDLA APFELBAUMA. zamieszkałego w Będzinie, przy ul. Kołłątaja Nr. 39, działając zgodnie z art. 502 i 503 K. H., zawiadamia wszystkich wierzycieli masy, iż dnia 26 lutego 1931 roku w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu o godzinie 10 odbędzie się zebranie wierzycieli tejże masy.

Na zebranie to stawić się winni wszyscy zainteresowani osobiście lub przez pełnomocników, celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz przedłożenia odnośnych tytułów swych wierzytelności. — Wierzycieli w tym terminie niestawający mogą być pominięci przy nastąpić mających podziałach masy.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości

P. MAJTLIS, adwokat.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych, wykonywa na poczekaniu. L. Zaiera. Sosnowiec, 3-go Maja 15.

PIEKARNIE wraz z domem do sprzedania J. Goral w Łazach.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNE zdolne panny i uczenice do szycia. Pracownia „Marja". Modrzejowska 27.

SŁUŻĄCA uczciwa pracowita poszukuje miejsca od 15 lutego. Zgłoszenia do Administracji pod „Pracowitość".

EKSPEDJENT sklepu spożywczego z 6-letnią praktyką poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia proszę kierować do administracji „Expresu" pod „Sumienny".

POSZUKUJE natychmiast fryzjera damskiego i męskiego na dobrych warunkach. Zgłaszać się do zakładu B. Drelich, w Kielcach, Bodzentyńska Nr. 35.

POTRZEBNI uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami. Kielce. Kilińskiego 19. „Expres Zagłębia".

POTRZEBNA ondulatorka na stałe. Wiadomość: „Expres". Będzin.

LOKALE.

WYNAJMĘ dwa mieszkania nadające się na sklep. Wiadomość: filja „Expresu". Grodziec.

Zgubione dokumenty.

OLEKSY Tadeusz unieważnia zabrany wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Jangrod.

MIKOŁAJ Bugaj zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie.

KUSIŃSKI Feliks zgubił książeczkę wojskową, oraz kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Zawiercie.

PRAUZA Ignacy zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

PAJOR Władysław zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje Fabryka Wyżymaczek „Laura" Sosnowiec. Dekerta 13. wejście z podwórza I-sze piętro. codziennie do godz. 5-ej pp.

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży mieszany po wilkach. Odebrać można Środula, Północna 21. Nędza Antoni za zwrotem kosztów.

UNIEWAŻNIA się książkę kasy chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Szczepanka Józefa.

DAM 200 zł. za wyszukanie posady szoferskiej stałej, posiadam prawo jazdy zielone. Sosnowiec, Dańdowska 26, Prażuch.

ZA żadne długi zaciągnięte przez żonę moją Bronisławę Wojtasik nie odpowiadam. I. Wojtasik. Zawiercie, Senatorska 53.

ZA długi żony mojej Karoliny od dnia 10 lutego 1931 roku nie odpowiadam i płacił nie będę. Bronisław Kuc, Zagórze.

BACZNOŚĆ cierpiący na przepuklinę! Moje poważne cierpienia na przepuklinę, która mnie przez 10 lat trapiła, wyleczyłem specjalną receptą naturalisty, bez operacji i przeszkody w pracy. Potrafię teraz pracować nadal bez opaski i bez trudu. Wyjaśnienia udzielam każdemu w Mysłowicach, Hotel Francuski, pokój 3, tylko w niedzielę 15-go lutego 1931 roku od 9-tej przed południem do 5 popołudniu. Posiadam wiele podziękowań. Naturalista J. Mrc czek, Król. Huta, ul. Św. Pawła 7.

PRZECIEŻ TO JASNE.

— Ja, moja droga, trzymam się zasady, że każda z moich córek musi być zaręczoną w ośmnastym roku...

— A jeżeli się nie zaręczy w ośmnastym roku?

— To tak długo ma ośmnaście lat, dopóki nie zdarzy się narzeczony.

NIEPOCIESZONY.

Sędzia. Oskarżony, to dziwne, że kradnąc ze sklepu towary, zostawiłeś pugilares, pełen pieniędzy.

Oskarżony. Niech też pan sędzia będzie łaskaw nie wspominać więcej o tem. Moja żona dosyć mi już nawymyślała za to.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.